

MISTRZOWIE HISTORIOGRAFII

Roman
GRODECKI



POLITYKA
PIENIĘŻNA
PIASTÓW

AVALON

Polityka pieniężna Piastów

R o m a n G r o d e c k i

*Polityka pieniężna
Piastów*

AVALON

Redakcja i korekty
Wanda Lohman

Skład i opracowanie typograficzne
Sławomir Onyszek

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Najder

Na okładce

Półgrosz krakowski Kazimierza III Wielkiego (awers) z lat 1333–1370 (moneta górna), denar Bolesława Kędzierzawego „dwaj bracia” (rewers) z lat 1146–1173 (moneta lewa dolna), brakteat prawdopodobnie Bolesława V Wstydlivego „niemy” z lat 1243–1279 (moneta prawa dolna) – wszystkie monety ze zbiorów Zakładu Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego

Copyright by Wydawnictwo AVALON T. Janowski Sp. j., Kraków 2009; wyd. I

ISBN 978-83-7730-970-4

Z a m ó w i e n i a p r z y j m u j e

A

Wydawnictwo AVALON T. Janowski Sp. j.
ul. Fiołkowa 4/13 • 31-457 Kraków
tel. 48 606 750 749
zamowienia@wydawnictwoAVALON.pl

www.wydawnictwoAVALON.pl

Spis treści

Stanisław Szczur

Roman Grodecki – badacz stosunków pieniężnych

w Polsce średniowiecznej VII

Polityka pieniężna Piastów

Dzieje zwierzchności menniczej w Polsce średniowiecznej	3
Przywilej menniczy biskupstwa poznańskiego z r. 1232	33
Polityka mennicza książąt polskich w okresie piastowskim	69
Dochód menniczy książąt polskich XIII wieku	101
Co to był „slegeshacz”?	109
„Obrzaz”. Przyczynek do średniowiecznej polityki menniczej	115
Przymus używania bieżącej monety krajowej w Polsce piastowskiej	145
Przyczynek do dziejów pieniądza w Polsce w XIII wieku	173
Mincerze we wcześniejszym średniowieczu polskim	177
Dziesięcina mennicza w Polsce średniowiecznej	239
Złoto w Polsce przed wprowadzeniem w obieg florenów złotych	267
Pojawienie się groszy czeskich w Polsce	281
O tak zwanej grzywnie kujawsko-mazowieckiej	295
O fałszerzach monet w Polsce średniowiecznej	313
O przyrządzie do mierzenia monet w wiekach średnich	327
Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce	335
Wykaz skrótów; wydawnictwa źródłowe i opracowania	372

Roman Grodecki – badacz stosunków pieniężnych w Polsce średniowiecznej

Roman Grodecki (1889–1964), historyk dziejów społeczno-gospodarczych Polski piastowskiej, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i kierownik Katedry Historii Gospodarczej, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, należał do czołowych mediewistów polskich dwudziestolecia międzywojennego.

Urodził się w 1889 r. w Rzeszowie. Wczesne dzieciństwo spędził w rodzinnym Głogowie Małopolskim. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Kołomyi, a gimnazjum ukończył w Bochni, zdając w 1907 r. z odznaczeniem maturę¹. Rozbudzone tu zainteresowanie przeszłością sprawiło, że zapisał się na Uniwersytet Jagielloński, wybierając historię jako główny przedmiot studiów. Ówczesny, dość liberalny system studiów sprawiał, że student mógł indywidualnie wybierać wykłady i seminaria. Obok wykładów z historii Grodecki uczęszczał więc na zajęcia z geografii, literatury polskiej, filozofii, prawa i archeologii.

U Stanisława Krzyżanowskiego Grodecki poznawał tajniki warsztatu historycznego, słuchając wykładów z dyplomatyki i paleografii oraz zdając przewidziane programem studiów kolokwia. Seminarium Franciszka Bujała wprowadziło go w problematykę historii społeczno-gospodarczej. Połączenie warsztatowej precyzji w zakresie krytyki źródła wyniesione z semi-

¹ Wyczerpujące omówienie twórczości naukowej i jego kariery uniwersyteckiej wyszło spod pióra jego ucznia prof. Jerzego Wyrozumskiego. Zob. Tęgoż, Posłowie, w: R. Grodecki, *Polska Piastowska*, Warszawa 1969, s. 703–762; zob. też Posłowie, w: R. Grodecki, *Sprawa świętego Stanisława. Posłowiem i przypisami opatrzył J. Wyrozumski*, Kraków 1979, s. 87–107; i Posłowie, w: R. Grodecki, *Kongres krakowski w roku 1364*, Kraków 1995, s. 97–100.

narium Krzyżanowskiego połączone z pracą w Archiwum Aktów Dawnych miasta Krakowa, gdzie jego uniwersytecki mistrz był dyrektorem oraz znajomość problematyki historii społecznej przyniosło w jego twórczości znakomite i trwałe owoce.

W 1911 r. Grodecki przedstawił na seminarium Krzyżanowskiego pracę pt. *Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w XII wieku*, która niebawem została wydrukowana w Kwartalniku Historycznym², otwierając listę publikacji autora. Praca ta stała się podstawą do uzyskania doktoratu na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Warto przypomnieć, że mniej więcej w tym samym czasie Grodecki napisał znakomite studium o klasztorze premonstratensów w Busku, opublikowane najpierw w streszczeniu³, a później w pełnej wersji w *Rozprawach Akademii Umiejętności*⁴.

Wspomniane wyżej rozprawy i obszerna recenzja ze studium Kazimierza Tymienieckiego o książęcej majątności w Zagościu i pierwotnym uposażeniu sprowadzonych tu Joannitów wyznaczyły na długie lata główne kierunki jego zainteresowań badawczych⁵.

Już w 1914 r. referował w Akademii Umiejętności wyniki swych badań nad mincerzami książęcymi w Polsce wczesnośredniowiecznej. Praca ta znana jest jedynie ze streszczenia opublikowanego w *Sprawozdaniach Akademii*⁶. Po wspomnianych wyżej pracach zapowiadała ona z jednej strony

² Kwartalnik Historyczny, R. 26 (1912), s. 433–475; R. 27 (1913), s. 1–66. To samo w osobnej odtbitce, Lwów 1913.

³ *Dzieje klasztoru premonstratenskiego w Busku w wiekach średnich*, Sprawozdania AU, t. 18 (1913), nr 2, s. 7–14.

⁴ *Dzieje klasztoru premonstratenskiego w Busku w wiekach średnich*, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU, t. 57 (1914), s. 1–93.

⁵ K. Tymieniecki, *Majątność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru Joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy* (Studia nad dziejami gospodarczymi Polski XII w.), Rozprawy Akademii Umiejętności. Wyd. Historyczno-Filozoficzny, t. 55 (1912), s. 335–425. Recenzja; R. Grodecki, *Studia nad dziejami gospodarczymi Polski XII w.*, Kwartalnik Historyczny, R. 29 (1915), s. 257–294.

⁶ Mincerze we wcześniejszym polskim średniowieczu, Sprawozdania AU, t. 19 (1914) nr 6, s. 8–11.

kontynuację badań nad dziejami społeczno-gospodarczymi Polski wczesnopiastowskiej, a z drugiej pokazywała na znaczne rozszerzenie kwestionariusza badawczego młodego mediewisty. Już w streszczeniu jego studiów widać ambitny program badawczy, który konsekwentnie realizował w całym dwudziestoleciu międzywojennym.

Do zagadnień poruszanych w rozprawie o mincerzach Grodecki powrócił po pierwszej wojnie w dość dramatycznych okolicznościach. Rękopis referowanej rozprawy zaginął i Autor musiał rozpocząć żmudny proces jego odtwarzania. W nowej postaci została ona podzielona na dwie części. Z pierwszej, poświęconej stosunkom pieniężnym w Polsce wczesnopiastowskiej autor wyodrębnił rozprawy: *Dzieje zwierzchności menniczej*, *Politykę menniczą książąt polskich*, „Obrząd” oraz *Przymus używania bieżącej monety*, i nadając im wspólny tytuł *Studia nad stosunkami pieniężnymi w Polsce piastowskiej*, przedstawił je – jeszcze w postaci rękopisu – jako podstawę habilitacji⁷. Przewód habilitacyjny przeprowadzono w czerwcu 1920 r. przed Radą Wydziału Filozoficznego UJ. Tematem wykładu habilitacyjnego był immunitet i jego znaczenie dla stosunków społecznych i gospodarczych w okresie prawa książęcego, opublikowany dwa lata później w streszczeniu⁸, a kilka lat później w rozszerzonej wersji jako 8. tom serii *Badania z dziejów społecznych i gospodarczych* redagowanych przez Franciszka Bujaka⁹.

Druga część wspomnianych studiów poświęcona działalności mincerzy książęcych została ogłoszona drukiem w 1921 r. w *Rozprawach Akademii Umiejętności*¹⁰.

⁷ Autor prawdopodobnie planował druk przedstawionych do habilitacji prac, bo z końcem 1919 r. w przypisie do przyczynku *O przyrządzie do mierzenia monet* wspominając o obrazie pisał: „Krytykę dotychczasowych poglądów (prof. Piekosińskiego, Dra Gumowskiego i Widajewicza), oraz dokładne umotywowanie streszczonego powyżej nowego zapatrywania na kwestię „obrazu” podaję w obszerniejszej pracy o *Dziejach stosunków pieniężnych Polski Piastowskiej*”.

⁸ *Początki immunitetu w Polsce*, w: Sprawozdania z posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 27 (1922), nr 4 (kwiecień), s. 11–13 i nr 60 w bibliografii.

⁹ *Początki immunitetu w Polsce*, Lwów 1930, s. 96.

¹⁰ Rozprawy AU, Wydział Historyczno-Filozoficzny, t. 63 (1921), s. 77–130.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego problematyka związana z historią pieniądza cały czas była obecna w jego twórczości naukowej. Można w tym widzieć konsekwentną realizację planu badawczego nakreślonego tuż po doktoracie, a w ogólnych zarysach przedstawionego w streszczeniu pierwotnej wersji pracy o mincerzach książęcych. W publikowanych systematycznie pracach poruszał zagadnienia o wielkim ciężarze gatunkowym, jak i z pozoru drobne problemy, wprowadzając do obiegu naukowe wiele cennych ustaleń, uzupełnień i sprostowań.

Z wyjątkiem drugiej wersji rozprawy o mincerzach książęcych i studium o przywileju menniczym biskupstwa poznańskiego wszystkie prace poświęcone historii pieniądza Roman Grodecki publikował na łamach ukazujących się w Krakowie *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych*.

W 1884 r. w Krakowie powołano do życia *Zapiski Numizmatyczne*, pierwsze polskie czasopismo poświęcone numizmatyce. Jego odbiorcami byli przede wszystkim kolekcjonerzy monet, stąd zapewne regularnie publikowano tu aktualne cenniki monet. Pojawiały się jednak również rozprawy o charakterze naukowym, w wielu wypadkach bardzo pomocne tym wszystkim, którzy kolekcjonowali monety. W cztery lata później powołano do życia Krakowskie Towarzystwo Numizmatyczno-Archeologiczne, a *Zapiski* przekształcono w jego organ naukowy, zmieniając jednocześnie tytuł na *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne*. W 1909 r. – po powołaniu Towarzystwa Numizmatycznego – pismo zmieniło szatę graficzną, zachowując dawny tytuł, do którego dołączono jedynie informację, że jest to *Organ Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie*¹¹. W rozwoju badań numizmatycznych pismo to odegrało rolę bardzo ważną. Publikowali tu swoje prace wszyscy badacze zajmujący się numizmatyką, z Marianem Gumowskim na czele. Wkład autorski Romana Grodeckiego był również bardzo znaczący. Zauważył to po latach jeden z najwybitniejszych polskich numizmatyków Ryszard Kiersnowski pisząc, że *w latach międzywojennych wśród prac drukowanych na łamach WNA wysuwa się na czoło cykl studiów R. Gro-*

¹¹ Dalej cytowane w skrócie jako WNA.

*deckiego, poświęconych dziejom pieniądza polskiego, głównie w XIII i XIV w. Wraz z kilku monografiami drukowanymi na innych łamach prace te przynoszą najpełniejsze i najwnikliwsze jak dotąd zestawienie i rozpoznanie zasobu odpowiednich źródeł pisanych oraz wiele zasadniczych ustaleń z zakresu gospodarki pieniężnej w Polsce średniowiecznej*¹².

Roman Grodecki numizmatykiem nie był, ale bez wątpienia należał do bardzo uważnych czytelników prac z tej dziedziny wiedzy, szczególnie rozpraw i studiów Mariana Gumowskiego. Wielokrotnie też przyszło mu z ustaleniami tego zasłużonego numizmatyka polemizować. Gdyby zestawić wyniki badań numizmatyków wykorzystywane przez Grodeckiego, to na pierwszym miejscu znalazłyby się studia Gumowskiego. Można nawet zaryzkować twierdzenie, że „dr G.”, jak zwykł był cytować go Grodecki, był źródłem jego inspiracji. Wydaje się to zupełnie zrozumiałe, bowiem w przypadku tych badaczy mamy do czynienia z odrębnymi podejściami metodologicznymi i z wykorzystaniem w gruncie rzeczy różnych typów źródeł.

Marian Gumowski badał przede wszystkim monety. Interesowały go ich znaleziska, które skrupulatnie inwentaryzował, produkcja w mennicach, waga i zawartość kruszców. W swoim warsztacie badawczym traktował monetę jako odrębne źródło historyczne i wielokrotnie tylko w oparciu o nią wyciągał daleko idące wnioski¹³. R. Grodecki był badaczem pieniądza. Zajmowały go jego funkcje w systemie gospodarczym Polski piastowskiej i wpływ na życie społeczne i polityczne. Szukając odpowiedzi na stawiane pytania nie musiał badać i oglądać monet. Wykorzystywał, w przeciwieństwie do wielu numizmatyków, informacje zawarte przede wszystkim w różnych kategoriach źródeł pisanych. Wymagało to od niego nieprzeciętnej ich znajomości, zważywszy na fakt, że interesujące go informacje pojawiają się najczęściej przypadkowo i w bardzo różnych źródłach. Łacina dla niego nie była językiem obcym. Warsztat badawczy ujawniany przez niego w przypisach pokazuje, że znakomicie panował nad całym zasobem średniowiecz-

¹² R. Kiersnowski, *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, Warszawa 1964, s. 27. W latach 1922–1924 Grodecki był redaktorem WNA.

¹³ Por. M. Gumowski, *Podręcznik numizmatyki polskiej*, Kraków 1914.

nych źródeł, a interpretował je po mistrzowsku, wyciągając trudne do podważenia, bo bardzo dobrze udokumentowane, wnioski. Był przy tym bardzo oszczędny w słowie i niezwykle precyzyjny w wykładzie. Stanu badań nie referował, bo najczęściej był pierwszym, który wkraczał na nieznane pole badawcze. Poprzedników cytował wyjątkowo oszczędnie, a przy tym bardzo precyzyjnie informował czytelnika, jakie ich ustalenia uważa za pewne, co jest wyłącznie hipotezą wymagającą jeszcze weryfikacji, a jakie twierdzenia należy odrzucić jako nieprawdziwe. Konsekwentnie trzymał się określonego tematu, a zainteresowanego czytelnika odsyłał wprost do źródeł, których znajomość jeszcze dzisiaj musi budzić podziw dla jego erudycji. Wszystko to sprawia, że jego prace poświęcone szeroko rozumianej historii pieniądza wytrzymały próbę czasu i ciągle zasługują na uważną lekturę.

Publikowany wybór zawiera 16 prac Romana Grodeckiego związanych tematycznie z historią pieniądza w Polsce piastowskiej ogłoszonych drukiem w latach 1918–1939. Nadano im wspólny tytuł, który świadomie nawiązuje do tego, jaki sam Autor kiedyś zaproponował do części z nich, przedstawiając je jako podstawę do habilitacji.

Do wielokrotnie wspominatej habilitacji Romana Grodeckiego nawiązuje również układ prac. Świadomie bowiem zrezygnowano z porządku chronologicznego, starając się uporządkować je merytorycznie w taki sposób, by odtworzyć pierwotne plany wydawnicze Autora.

Wybór otwiera rozprawka o *Zwierzchności menniczej*, która chronologicznie częściowo wychodzi poza okres piastowski, a omawia rozwój regale menniczego władców polskich. Poświęcona zagadnieniom prawnym, została przez Grodeckiego potraktowana jako pierwszy rozdział *Studiów nad stosunkami pieniężnymi*. Uzupełnia ją w pewnym sensie studium o przywileju menniczym biskupstwa poznańskiego, w którym Autor przedstawił przypadki odstępstw od książęcego monopolu, analizując liczne w XIII w. przypadki nadawania przywilejów menniczych instytucjom kościelnym. Kolejne studia dotyczą różnych aspektów polityki pieniężnej władców. W *Polityce menniczej*, pomyślanej jako drugi rozdział prac habilitacyjnych, Autor pokazał w jaki sposób i jakimi metodami władza publiczna starała

się uzyskać jak największy dochód z posiadanego monopolu menniczego. Do poruszanych w pracy zagadnień powracał jeszcze wielokrotnie. W jej uzupełnieniu, drobnym przyczynku, *O dochodzie menniczym* usiłował nawet wyliczyć dochodowość mennic książęcych, by w rozprawce zatytułowanej zagadkowo *Co to był slegeshacz* wyjaśnić jako pierwszy, że pod terminem tym kryje się zysk menniczy władzy państwowej wynikający z różnicy między nominalną a rzeczywistą wartością monety. Zysku władcy dotyczy też rozprawka zatytułowana *Obrzaz*, w której autor udowodnił, że oznacza on specyficzną formę dochodu menniczego polegającego na obcinaniu brzegów monety przy jej wymianie, co automatycznie powodowało zmniejszenie jej wagi.

Praca pt. *Przymus używania bieżącej monety krajowej* była trzecim rozdziałem wspomnianych wielokrotnie rozpraw habilitacyjnych. Zarówno w niej, jak i w uzupełnieniu zatytułowanym *Przyczynek do dziejów pieniądza w Polsce w XIII wieku* Grodecki powracał w pewnym sensie do zagadnień poruszanych już wcześniej. Stawiał bowiem zasadnicze z punktu widzenia dziejów gospodarczych pytanie o obieg pieniądza w Polsce piastowskiej, zastanawiając się w jakim pieniądzu dokonywano transakcji. Udowodnił ponad wszelką wątpliwość, że władza państwowa zainteresowana była używaniem w rozliczeniach tego pieniądza, który sama emitowała. Ów przymus, trudny do egzekwowania, dotyczył jednak wyłącznie transakcji drobnych. Ustalenia Grodeckiego mogły być bardzo ważne dla numizmatyków, którzy odkrywając i opisując odnajdywane w jednym miejscu skarby monet o różnych stemplach, uważali, że współlistniały one ze sobą stawiąc w jednym czasie prawny środek płatniczy. Przed taką interpretacją znalezisk numizmatycznych R. Grodecki słusznie ostrzegał.

Obszerna rozprawa o mincerzach książęcych zajmuje w dorobku naukowym R. Grodeckiego miejsce bardzo ważne. Wychodząc od perfekcyjnej analizy wszystkich pisanych wzmianek na ich temat, udowodnił, że nie byli oni, jak powszechnie sądzono, dzierżawcami mennic, ale stanowili ważny element systemu prawa książęcego w dobie przedimmunitetowej, pełniąc

funkcje publiczne i sądowe w imieniu władcy. Takie usytuowanie mincerzy tłumaczył autor słabym rozwojem administracji książęcej.

W pracy o *Dziesięcinie menniczej* Grodecki dowiódł, że było to świadczenie książąt na rzecz biskupów płacone w czystym srebrze od uzyskiwanych dochodów menniczych. Niecały episkopat mógł jednak korzystać z tej formy pomocy ze strony władzy publicznej. Autor wykazał bowiem, że nie wszyscy biskupi z niej korzystali, a samo świadczenie zanikło w końcu XIII w.

Kolejne prace poświęcone dziejom pieniądza w Polsce średniowiecznej powstawały jako polemika lub uzupełnienie prac Mariana Gumowskiego. Rozprawa o złocie w Polsce w okresie przed pojawieniem się tu importowanych florenów uzupełniała ustalenia zasłużonego numizmatyka poczynione w jego pracy o złotej monecie¹⁴. Grodecki skrupulatnie zestawiał tu wszystkie wzmianki źródłowe dotyczące tak produkcji jak i użytkowania tego kruszcu w Polsce do połowy XIV stulecia.

Wychodząc od zagadnień czysto numizmatycznych Grodecki prawie zawsze kierował swą uwagę na zagadnienia społeczno-gospodarcze. Tak postąpił między innymi w pracy poświęconej groszom czeskim w Polsce. Zagadnienie to nie było nowe, poruszali je bowiem już F. Piekosiński¹⁵ i wspominany wielokrotnie M. Gumowski¹⁶. Grodecki zadał źródłom pytanie inne niż jego poprzednicy: jakie czynniki zadecydowały o tym, że na ziemiach polskich pojawiła się nadwyżka czeskiej monety na przełomie XIII i XIV wieku. Przyczyny polityczne – krótkotrwałe czeskie panowanie w Polsce – nie wyjaśniały wszystkich wątpliwości. Autor szukał więc genezy tego zjawiska w stosunkach gospodarczych, dowodząc, że jego przyczyną był wybitnie dodatni bilans obrotów handlowych między obydwoma krajami.

¹⁴ M. Gumowski, *Moneta złota w Polsce średniowiecznej*, Rozprawy AU, Wydział Filozoficzno-Historyczny, t. 55 (1912), s. 1–105.

¹⁵ F. Piekosiński, *O monecie i stopie menniczej w Polsce XIV i XV w.*, Rozprawy AU, Wydział Historyczno-Filozoficzny, t. 9 (1878), s. 178–180.

¹⁶ M. Gumowski, *O grzywnie i monecie piastowskiej*, Rozprawy AU, Wydział Filozoficzno-Historyczny, t. 51 (1908), s. 292.

Ważne sprostowanie opublikował Grodecki w pracy *O tzw. grzywnie kujawsko-mazowieckiej*. Znowu, wbrew wynikom badań M. Gumowskiego¹⁷, udowodnił – analizując wzmianki źródłowe – że takiej jednostki obrotowej w ogóle nie było. Pod nazwą tą kryła się bowiem grzywna pruska, która liczyła 60 szelągów.

Prowadząc imponującą kwerendę w źródłach drukowanych Autor natrafiał na informacje poświęcone zagadnieniom z pozoru drobnym. Zebrane w osobnych szkicach przyniosły bardzo interesujące wyniki. I tak, w przyczynku *O fałszerzach monet w Polsce średniowiecznej*, przypominając, że przestępstwo to, zaliczane do najcięższych, karane było spaleniem na stosie, przedstawił kilka najgroźniejszych przypadków fałszowania pieniądza. Ograniczył się jak zawsze do interpretacji źródeł pisanych, pozostawiając numizmatykom szczegółowe badania zachowanych fałszywych monet. Ważne ustalenia przynosi również inny przyczynek zatytułowany *O przyrządzie do mierzenia monet w wiekach średnich*. Opublikowany w grudniu 1919 r. nie został włączony przez Autora do rozpraw habilitacyjnych. Wydaje się on jednak niezwykle istotny, ponieważ pokazuje nieprzeciętne umiejętności interpretacyjne jego Autora i uświadamia z jaką uwagą i zrozumieniem zapoznawał się z istniejącym dorobkiem naukowym swych poprzedników. Grodecki zauważył, że M. Gumowski niewłaściwie zrozumiał fragment dokumentu Kazimierza Wielkiego z 1335 r. dotyczący wysokości posagu dla królewskiej córki Elżbiety, przyjmując, że jego wysokość, 1000 kóp groszy praskich, została określona „według kursu powszechnego w ziemi poznańskiej”. Tam, gdzie jego poprzednik czytał *secundum cursum communem terre Posnaniensis*, Grodecki zobaczył *secundum cursum communem ferri Posnaniensis*. Z pozoru drobna pomyłka, która mogła być sprostowana w przypisie, dała Grodeckiemu asumpt do postawienia pytania, o jakie „żelazo” tu może chodzić i jaki był jego związek z monetami. Uważna lektura wszystkich źródeł, tak charakterystyczna dla jego twórczości, pozwoliła mu pokazać więcej przypadków używania owego tajemniczego „żelaza” i dojść do

¹⁷ Por. M. Gumowski, *O grzywnie*, s. 30–31 i 51–52.

wniosku, że dokument wspomina o specjalnym narzędziu do przeprowadzania pomiarów monet będących w obiegu. Zabieg taki miał zabezpieczać przed nadmiernym i niekontrolowanym ich obcinaniem. W tej niewielkiej objętościowo pracy znajdujemy wszystko to, co charakteryzowało całą jego twórczość: znakomite rozeznanie w materiale źródłowym, jego wnikliwą interpretację i niezwykłą jasność wykładu.

Grodecki umiał pisać jasno i zwięźle nawet o problemach z pozoru tak skomplikowanych jak zagadnienia skarbowe. W zamykającej niniejszy wybór jego prac rozprawie zatytułowanej *Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce*, dał zwięzły zarys rozwoju skarbowości w Polsce, ukazując rolę pieniądza w jej kształtowaniu. Podobne problemy poruszał wcześniej w wykładach uniwersyteckich. Widać to bardzo wyraźnie w opublikowanej pośmiertnie wersji wykładu z roku akademickiego 1926/27 poświęconemu działalności gospodarczej Kazimierza Wielkiego¹⁸. W tym samym roku akademickim prowadził wykład zatytułowany „Polityka pieniężna Piastów”¹⁹.

Wydane ponownie w jednym tomie i pod wspólnym tytułem prace poświęcone dziejom pieniądza nie wyczerpują całego dorobku Romana Grodeckiego w tej dziedzinie. Dla uzyskania jej pełnego obrazu należałoby bowiem wspomnieć jeszcze drobne studium z 1920 r. pt. *Sprawa Stanisława Zarogowskiego z 1481 r.*, poświęcone fałszerstwom monet w późnośredniowiecznej Polsce²⁰, chronologicznie niezwiązane z epoką piastowską, oraz recenzje z prac E. Majkowskiego²¹, M. Gumowskiego²² i R. Mękic-

¹⁸ R. Grodecki, *Działalność gospodarcza Kazimierza Wielkiego*, w: Tegoż, *Polska piastowska*, s. 475–594.

¹⁹ Spis wykładów uniwersyteckich R. Grodeckiego w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 31–34.

²⁰ WNA, t. 9 (1920–1921), nr 7–12, s. 53–55.

²¹ E. Majkowski, *Monety z imieniem Sieciecha. Studium z numizmatyki polskiej wieku XI*, *Przegląd Archeologiczny*, R. I (1921), R. II (1922). Rec. R. Grodeckiego, WNA, t. 10 (1922–1926) nr 7–12 [druk 1922], s. 130–132.

²² M. Gumowski, *Katedra krakowska na monetach piastowskich*, WNA, t. 8 (1918–1919) [druk 1919], nr 3–6, 8, 9; Tenże, *Katedry wawelskie*, *Przegląd Powszechny*, R. 36 (1919),

kiego²³ oraz wspomnienie o Adamie Wolańskim, prezesie Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie²⁴.

W swej półwiecznej aktywności naukowej Roman Grodecki nie ograniczał się jedynie do studiów nad historią pieniądza, chociaż w okresie międzywojennym ten kierunek badań był dominujący w jego twórczości naukowej. Dał się również poznać jako autor znakomitych syntez. Warto tu przypomnieć jego *Dzieje Polski do roku 1194*, opublikowane w 1926 r. jako pierwsza część dwutomowego podręcznika akademickiego²⁵. Dla warszawskiego wydawnictwa Trzaska-Ewert-Michalski opracował lata 1025–1386 dla zbiorowej publikacji *Polska jej dzieje i kultura*, dając bardzo oryginalną i do dzisiaj inspirującą syntezę, zwłaszcza jeżeli chodzi o okres rozdrobnienia dzielnicowego²⁶. W 1933 r. ukazały się jego *Dzieje polityczne Śląska do r. 1290*, opublikowane w pierwszym tomie pracy zbiorowej *Historia Śląska* wydanej nakładem Polskiej Akademii Umiejętności²⁷. Tuż przed wybuchem wojny nakładem Ministerstwa Spraw Zagranicznych ukazała się jego praca poświęcona kongresowi krakowskiemu z 1364 r., w której zajmując się historią średniowiecznej dyplomacji stawiał całkiem aktualne wówczas pytania dotyczące paktów zbiorowego bezpieczeństwa w Europie²⁸.

t. 141/2, s. 331–346 i 445–455; t. 143/4, s. 127–150. Rec. R. Grodeckiego, *Rocznik Krakowski*, t. 19 (1923), s. 186–188.

²³ *Mennica lwowska w latach 1656–1657*, w: *Studia Lwowskie*, Lwów 1932, s. 271–289. Rec. R. Grodeckiego, *WNA*, t. 15 (1933), s. 110–111.

²⁴ *Śp. Adam Wolański, Prezes Towarzystwa Numizmatycznego 1921–1932*, *WNA*, t. 15 (1933), s. 119–122.

²⁵ R. Grodecki, S. Zachorowski, J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. I-II, Kraków 1926.

²⁶ *Polska jej dzieje i kultura od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*, t. I *Od pradziejów do roku 1572*. Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1928, s. 73–192.

²⁷ *Historia Śląska od czasów najdawniejszych do roku 1400*, t. I, pod red. Stanisława Kutrzeby, Kraków 1933, s. 155–326.

²⁸ *Kongres krakowski w roku 1364*, Warszawa 1939. Wyd. II, Kraków 1995 (do druku przygotował i posłowiem opatrzył Jerzy Wyrozumski).

Roman Grodecki miał w swoim dorobku naukowym znakomite tłumaczenia źródeł średniowiecznych. Przełożył dla Ossolińskiej Biblioteki Narodowej Kronikę Galla Anonima²⁹, pracował nad tłumaczeniem na język polski Kroniki Kadłubka³⁰ i *Księgi Henrykowskiej*, którą opublikowano już po wojnie w wydawnictwach Instytutu Zachodniego w Poznaniu³¹.

W chwili wybuchu drugiej wojny światowej Roman Grodecki miał 50 lat i był w pełni sił twórczych, a sądząc z zapowiedzi składanych w publikowanych pracach, również planów naukowych na przyszłość. Planował nie tylko nową syntezę dziejów Polski, ale również zamierzał opracować historię gospodarczą Polski do końca XVIII w. Jego dotychczasowy dorobek naukowy uprawniał do twierdzenia, że był historykiem najlepiej przygotowanym do takich zadań. Wojna i niemiecka okupacja brutalnie plany te pokrzyżowały. Uniknął co prawda obozowego losu swych uniwersyteckich kolegów, bo jako oficer rezerwy tuż po wybuchu działań wojennych opuścił Kraków w poszukiwaniu swej jednostki wojskowej. Czas okupacji spędził głównie we Lwowie podejmując pracę najpierw w tamtejszym Muzeum Państwowym, a później w Bibliotece Ossolineum.

Już w lutym 1945 r. powrócił na Uniwersytet Jagielloński i podjął obowiązki kierownika Katedry Historii Gospodarczej. Prostej kontynuacji jednak nie było. W nowych realiach politycznych Grodeckiemu trudno było się odnaleźć. W życiu naukowym mimo pozorów kontynuacji następowały zmiany. Likwidacja instytucji naukowych o ogromnym dorobku naukowym i tradycjach, stopniowe znoszenie zasad autonomii i samorządności uniwersyteckiej, musiały być trudne do zaakceptowania dla uczonych pokro-

²⁹ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przełożył i posłowiem opatrzył..., Kraków 1923, Biblioteka Narodowa, Seria I, nr 59.

³⁰ Tłumaczenie zaginęło we Lwowie w czasie II wojny światowej. Por. J. Wyrozumski, Posłowie, w: R. Grodecki, *Polska Piastowska*, s. 740. Fragmenty własnego tłumaczenia R. Grodecki opublikował w zeszycie pt. *Budowa wewnętrzna Polski Piastowskiej w świetle źródeł*, który ukazał się w serii Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej, Kraków 1926

³¹ *Księga Henrykowska*, Z tekstu łacińskiego przetłumaczył i wstępem poprzedził... W aneksie tekst łaciński księgi, Poznań-Wrocław 1949.

ju Romana Grodeckiego. Po zawieszeniu przez władze państwowe działalności Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, w powołanej do życia w to miejsce w Warszawie Polskiej Akademii Nauk miejsca dla Grodeckiego już nie było, mimo że w l. 1949–1952 był przewodniczącym Komisji Historycznej PAU.

W twórczości naukowej Romana Grodeckiego wojna była najważniejszą cezurą. Jego uczeń, prof. Jerzy Wyrozumski, tak charakteryzował ten okres życia swego uniwersyteckiego mistrza: *w twórczości naukowej Romana Grodeckiego wojna spowodowała straty dotkliwe, o wiele większe niż luka pięciu lat w bibliografii jego prac. Badacz o bardzo specyficznym umysłowości i nie mniej specyficznym warsztacie badawczym, znający niemal na pamięć zawartość treściową naszych źródeł średniowiecznych, ale weryfikujący ją stale wprost w wydawnictwach źródłowych według własnego klucza znaków i podkreśleń, został na długo od swego warsztatu odcięty, gdy równocześnie czas zacierał ostrość konturów jego wiedzy, a trud dnia codziennego trawił siły fizyczne i umysłowe. Toteż po wojnie nigdy już Grodecki nie zdołał osiągnąć dawnego rozmachu pisarskiego, ale nie mógł też spożytkować dawniejszych płodów swej myśli*³².

Trudności dnia codziennego, pogarszające się zdrowie, a zapewne i nowa powojenna rzeczywistość sprawiły, że działalność naukowa Grodeckiego wyraźnie osłabła. W 1946 r. ukazało się drugie zmienione wydanie jego ważnej pracy *Powstanie polskiej świadomości narodowej*³³. Wydane w 1949 jego tłumaczenie *Księgi Henrykowskiej* zostało zasadniczo wykonane jeszcze przed wojną.

Z powojennego dorobku naukowego Grodeckiego na szczególną uwagę zasługuje wydawnictwo źródłowe krakowskich rachunków wielkorządowych z 1471 r., ogłoszone w wydawnictwach Polskiej Akademii Umiejęt-

³² J. Wyrozumski, Poślowie, w: R. Grodecki, *Polska Piastowska*, s. 744.

³³ *Powstanie polskiej świadomości narodowej na przełomie XIII i XIV wieku*, Przegląd Współczesny, R. 14 (1935), t. 52, s. 3–35; wydanie drugie pt. *Powstanie polskiej świadomości narodowej*, Katowice 1946, Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Biblioteka Słowańska nr 3.

ności³⁴ i znana niestety tylko ze streszczenia praca pt. *Państwowość polska w tzw. dobie dzielnicowej*, w której dotknął najważniejszych problemów ustrojowych Polski średniowiecznej. Autor, jak zwykle precyzyjny i oszczędny w słowie, postawił zasadnicze pytania dotyczące suwerenności i wzajemnych stosunków między księstwami piastowskimi w XIII w., prowadząc polemikę z tezami Oswalda Balzera³⁵.

Roman Grodecki wiele ze swych prac pozostawił w rękopisie. Już po jego śmierci Jerzy Wyrozumski podjął prace przygotowawcze do ich wydania drukiem. Z planowanych trzech tomów ukazał się w 1969 r. tylko jeden – *Polska Piastowska*. Z opublikowanych w nim rozpraw na uwagę szczególnie zasługują *Dzieje wewnętrzne Polski XIII w.*, wielka panorama stosunków społeczno-gospodarczych księstw piastowskich w dobie rozdrobnienia dzielnicowego. Na aktualności nie straciło również publikowane po raz pierwszy studium poświęcone działalności gospodarczej Kazimierza Wielkiego i syntetyczny zarys dziejów Żydów w Polsce do końca XIV stulecia. Zamieszczone w *Polsce Piastowskiej* studium *Sprawa świętego Stanisława* ukazało się ponownie drukiem jako osobna pozycja w 1979 r., w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy. W 1995 r. Jerzy Wyrozumski przygotował do wydania wspominany już wyżej *Kongres krakowski w roku 1364*.

Każde nowe wydanie drukowanej pracy przypomina o jej istnieniu i w pewnym sensie ponownie wprowadza do obiegu naukowego. Taki też zamysł przyswiecał publikacji *Polityki pieniężnej Piastów*.



Zestawienie w jednym miejscu prac pisanych w różnym czasie i okolicznościach z natury rzeczy musiało ujawnić pewne niekonsekwencje. W takich przypadkach wydawca zawsze staje przed pewnym dylematem: na ile wolno mu ingerować w przygotowywane do druku cudze teksty. W niniejszym

³⁴ *Rachunki wielkorządowe krakowskie z r. 1471*. Przygotował do druku i poprzedził wstępem..., w: Archiwum Komisji Historycznej PAU, t. 16 (1951), s. 365–434.

³⁵ Sprawozdania PAU, t. 51 (1950), nr 1, s. 15–17.

wydawnictwie przyjęto zasadę, że w teksty rozpraw nie należy ingerować, z wyjątkiem modernizacji pisowni i poprawienia ewidentnych błędów drukarskich. Wszystkie publikowane prace zostały sprawdzone z egzemplarzami autorskimi Romana Grodeckiego i tam, gdzie on sam dokonał poprawek, zostały one uwzględnione.

Pewien problem pojawił się natomiast w przypadku przypisów. W czasach gdy Autor publikował swoje prace, do ich redakcji nie przywiązywano większej wagi, sądząc, że przygotowany do lektury czytelnik bez trudu rozpozna ich nawet najbardziej skrócony zapis. W ciągu dwudziestu lat sam Autor stosował różny zapis bibliograficzny wydawnictw źródłowych. Stosował też własny system skrótów tytułów cytowanych prac. Niekiedy przywoływał jedynie nazwisko autora i podawał, gdzie praca została opublikowana, pomijając już jej tytuł. Czasami jednak nawet i z takiej informacji rezygnował, ograniczając się wyłącznie do podania tytułu i rocznika czasopisma. Stąd, by uniknąć niekonsekwencji, zdecydowano się na ujednolicenie zapisu bibliograficznego w przypisach, starając się jednak zachować wierne oryginalne cechy warsztatu Autora. Pełny zapis bibliograficzny znajdzie Czytelnik w dołączonym wykazie wykorzystanych przez Grodeckiego wydawnictw źródłowych i literatury. Zestawienie to daje dobry wgląd w warsztat naukowy Autora.

Roman Grodecki był pionierem badań nad dziejami pieniądza w Polsce średniowiecznej. Poprzedników właściwie nie miał, stąd wielokrotnie w przypisach odwoływał się do własnych prac publikowanych na łamach *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych*. W obecnym wydaniu przypisy te zostały rzecz jasna zachowane. Czytelnik jest jednak odsyłany do odpowiednich stron rozpraw publikowanych w niniejszym tomie.

Winien jestem wdzięczność Panu Profesorowi Jerzemu Wyrozumskiemu za udostępnienie nadbitek rozpraw Romana Grodeckiego i pomoc w nadaniu ostatecznego kształtu niniejszej publikacji. Słowa podziękowania należą się również Wydawnictwu Avalon za przyjęcie jej do druku.

Stanisław Szczur

*Polityka pieniężna
Piastów*

Dzieje zwierzchności menniczej w Polsce średniowiecznej

1

Wykopaliska monet z całego obszaru Polski, z czasów przed przyjęciem chrześcijaństwa przez pierwszego historycznego władcę, składają się wyłącznie z monet obcych, dzieje polskiego pieniądza nie sięgają więc wstecz poza panowanie Mieszka I, a z jego najstarszymi monetami zaczyna się historia polskiego mennictwa. A że w wieku IX i pierwszej połowie X w. było u nas w obiegu sporo monet obcych, zwłaszcza arabskich, które wcale nie wywołały jakichkolwiek systematyczniejszych prób naśladownictwa lub usiłowań samodzielnego bicia monety przez poprzedników Mieszka I, zatem jest rzeczą widoczną, że dopiero chrześcijaństwo – przynosząc z sobą do Polski urządzenia i pojęcia cywilizowanego Zachodu – zaszczerpiło u nas i mennictwo, dając gotowe wzory zarówno dla monety polskiej, jak i dla naszych urządzeń monetarnych. Ono też przyniosło do nas tę ideę, że władca kraju ma prawo bicia własnej monety i powinien je wykonywać, bo ta moneta z jego imieniem i wizerunkiem jest jednym z ważnych symbolów jego zwierzchniego stanowiska zarówno wobec własnej poddanej ludności, jak i w stosunku do zagranicy, jej państw i ich władców.

Poprzedni kilkowiekowy okres prehistorii stosunków pieniężnych na naszych ziemiach nie mógł samoistnie wytworzyć pojęcia zwierzchności menniczej. Cechują go surogaty pieniądza i obieg monet obcokrajowych, bezsprzecznie używanych przez ludność miejscową w wewnętrznym obrocie handlowym. Pieniądz naturalny, który podobnie jak w wielu innych krajach wyprzedził i u nas pojawienie się i upowszechnienie w użyciu ogółu

ludności pieniądza kruszcowego jako sprawdzianu wszelkiej wartości i jako konwencjonalnego środka wymiany, był rodzajem towaru, którego przyjęcie przez stronę drugą zależało od jej dobrej woli. Czy były nim łupieżce zwierzęce, czy „płaty” lniane, czy „krusze” soli, czy wreszcie sztuki bydła, obieg ich i wartość wymienną regulował oczywiście zwyczaj i wzajemne zapotrzebowanie obu stron, a nie władza państwowa. Nie było też i nie mogło być przymusu przyjmowania takiego środka płatniczego, decydowały o tym jedynie względy praktyczne własnej wygody lub potrzeby. Podobnie pojawiające się z biegiem czasu coraz liczniej, przynoszone przez obcych kupców, monety różnokrajowe, przedstawiały wartość na równi z innymi naturalnymi wartościami, przyjmowane w drodze wymiany za produkty miejscowe, traktowane może zrazu raczej jako ozdoby, świecidełka, jako sam tylko kruszec, nieraz pięknie obrobiony, cenny choćby dla swojej rzadkości, a więc dający się bez trudu wymienić na rzecz praktycznego użytku w razie potrzeby. Jedynie w świadчениach dla siebie, w tym zakresie, w jakim już one w owych czasach się wytworzyły, mogła władza krajowa żądać dla siebie wartości ściślej określonych, co mogło przyczynić się do ustalenia najpierwotniejszych rodzimych miar i wag (np. grzywny skór zwierzęcych i grzywny oraz skojce kruszczu itp.). Wiadomość Ibrahima Ibn Jakuba o wybieraniu przez Mieszka I podatków na opłacenie drużyny w postaci zagadkowych „mitkalów” bizantyńskich (tj. zapewne arabskich monet, przynoszonych do nas przez handlarzy z Bizancjum), jest ważnym argumentem w tej kwestii. Równocześnie świadczy ona, że stosunki gospodarcze na tyle były rozwinięte, iż w braku własnego posługiwano się w znacznym stopniu obcokrajowym pieniądzem kruszczowym, czyli że kraj nasz był już przygotowany do rozpoczęcia własnego mennictwa.

Zaczęto u nas bić monetę o wysokiej próbie srebra, więc początek naszego mennictwa przedstawia się dodatnio, jednakże warunki jego dalszego rozwoju nie były świetne ze względu na brak własnych kopalń szlachetnych kruszców; wprawdzie już w bulli z 1186 roku słyszymy po raz pierwszy o *argentifossore*s (w ziemi wieluńskiej), jednakże produkcja srebra i złota u nas zawsze była bardzo nikła i stale przez dalsze stulecia podawała nasze mennictwo w zależność od napływu tych kruszców z obcych krajów, po-

wodując to, że mennictwo nasze nawet w najświetniejszych okresach rozwoju gospodarczego naszego kraju stale chromało.

W X czy XI lub XII wieku kraj nasz zdany był na tę ilość złota i srebra, którą rycerstwo nasze zdobyło na obcych jako łup wojenny, lub którą używano w handlu za skóry i futra oraz niewolników jako główne artykuły ówczesnego eksportu. Toteż bicie monety przez Mieszka I i jego następców zapewne w znacznej mierze było przebijaniem cudzej, napływowej monety. Skoro ją jednak zaczęto już wybijać, to już racja stanu wymagała następnie, by państwo piastowskie zapewniło swej monecie wyłączność w swych granicach, a na początek przynajmniej pierwszeństwo w stosunku do obiegujących kraj obcych monet.

Po raz pierwszy mógł władca polski praktycznie zaznaczyć swą zwierzchność menniczą i zdobyć dla tej nowej zasady porządku państwowego poszanowanie i posłuch. Istotnie, wejrzenie w zawartość wykopalisk monet z XI wieku narzuca spostrzeżenie, że każde późniejsze wykopalisko zawiera coraz mniej obcych monet. Została stoczona cicha walka między polskim pieniądzem a monetami obcymi w granicach państwa i pieniądz Piastów powoli osiągnął przewagę, a następnie niepodzielnie zapanował w obiegu wewnętrznym.

Wobec rosnącej w każdym następnym wykopalisku liczby typów i egzemplarzy polskich monet, zmniejsza się gwałtownie liczba monety obcej, oczywiście nie dlatego że stosunki wymienne z sąsiadami uległy oziębieniu czy zerwaniu, lecz dlatego że napływowa moneta ulegała przebicciu na krajową pod stemplem polskich monarchów. Umieli więc Piastowie w XI w. zapewnić swej monecie należne stanowisko w kraju i upowszechnienie w rękach ludności miejscowej, a obecność równoczesna naszych monet z tych czasów w obcych wykopaliskach poza granicami Bolesławowskiej Polski dobitnie świadczy za tym, że dobry co do jakości pieniądz polski umiał sobie torować też drogę do obcych.

Przyjąć należy, że zwierzchność menniczą, jako atrybut monarszy, wprowadził w Polsce pierwszy jej historyczny władca Mieszko I, a ugruntował ostatecznie syn jego Bolesław Chrobry. Pojęcie to przejęli żywcem ze stosunków państw zachodnich, a zatem w tej formie, w jakiej tam ono wówczas było ustalone. Dlatego sędzę, że pożyteczne będzie zdać sobie ściślej

sprawę z samej istoty zwierzchności menniczej, jak ją wówczas już pojmowano, nim do jej dalszych w Polsce dziejów przystąpimy.

Zwierzchność mennicza należy do tych praw zwierzchnich, które – zależnie od konkretnych warunków siły – w większym lub mniejszym komplecie obejmowało dla siebie każdorazowe państwo dla wypełnienia swych istotnych celów i zadań. Jest to prawo wydawania najwyższych postanowień w sprawie urzędzenia i dalszego funkcjonowania mennictwa w państwie, a więc:

- 1) wybór metalu, który ma służyć jako przepisany prawem środek płatniczy;
- 2) ustalenie stopy menniczej, to jest określenie ilości czystego kruszcu szlachetnego oraz wielkości pieniędzy i ich wartości nominalnej;
- 3) prawo stempla, który zarazem na zewnątrz symbolizuje samą zwierzchność menniczą, będąc równocześnie gwarancją, że dana moneta odpowiada przepisanej stopie i ma określoną prawem wartość¹.

Nie należy do istoty zwierzchności menniczej, ale wypływa z niej do pewnego stopnia prawo bicia monety we własnym zarządzie z uprawnieniem do podejmowania stąd pewnych zysków. Państwo średniowieczne, komentując swe prawa – o ile to tylko było możliwe – pod kątem widzenia fiskalnym, zastrzegło oczywiście, co prawda nie od razu, ale z biegiem czasu dość szybko na swoją wyłączność prawo bicia monety; w ten sposób powstało regale mennicze, mające na celu, jak i inne regalia (które z reguły były prawami natury skarbowej), zapewnienie państwu, to jest monarsze, wydawnego źródła dochodu. To było powodem, że w mennictwie średniowiecznym zmagaly się z sobą intencje społecznego dobra z dążnościami skarbowego zysku, ze szkodą dla pierwszych.

Rozróżnienie zwierzchności menniczej od samego regale menniczego jako prawa bicia monety, jest bardzo ważne ze względu na to, że ta zwierzchność mogła zupełnie nieuszczerplona pozostać przy monarsze, podczas gdy prawo bicia monety mogło równocześnie przejść na jednostki czy instytucje drogą tak charakterystycznych dla średniowiecza przywilejów, drogą koncesji osobistej czy dziedzicznej, wreszcie mogło polegać na kontrakcie

¹ Por. A. Luschin. v. Ebengreuth, *Allgemeine Münzkunde und Geldgeschichte des Mittelalters und der Neuere Zeit*, Berlin 1904, s. 195.

dzierżawy lub na przyzwoleniu terminowym lub odwołałym dowolnie. Podobnie prawo do samych tylko zysków menniczych lub do ich określonej części (np. dziesięcina mennicza lub ściśle określone zapisy sum płatnych rocznie) opierać się mogło na koncesji, w innych razach na zastawie mennicy, upoważniającym do poboru jej dochodów. To wszystko godziło zasadniczo nie w zwierzchność menniczą jako taką, lecz jedynie w regale mennicze panującego, uszczuplając mu mniej lub bardziej wydatnie jego zyski z mennicy, zależnie od liczby wydanych przywilejów i uczynionych innego rodzaju koncesji. Mimo nich jednak istota regału pozostawała tak długo nienaruszona, jak długo były to ustępstwa jednostkowe, bo regale mennicze zatrzymywało nadal ten swój charakter wobec tych wszystkich, którym ono w dalszym ciągu nie przysługiwało, a znikał on dopiero z chwilą zrzeczenia się odnośnego prawa przez monarchę na rzecz ogółu poddanych. Odnośnie do regału menniczego nigdy do tego nie doszło. Przedmiotem dalszych dochodzeń będzie zatem wyjaśnienie, komu u nas przysługiwała z biegiem dziejów zwierzchność mennicza oraz jakie ją spotkały koleje, to jest jakim ograniczeniom czy ewentualnie rozdrobnieniom ona podległa, a obok tego jakie były dzieje regału menniczego, komu ono u nas i kiedy zostało przyznane, oraz jakie to straty przyniosło, jaki uszczerbek uczyniło skarbowi książęcemu.

Mieszko I i Bolesław Chrobry od początku pojęli za wzorem zachodnim zwierzchność menniczą jako swe monarsze prawo, a sprowadziwszy do kraju obcych mincerzy – jak się zdają dość pewnie wskazywać analogie stylowe naszych najstarszych pieniędzy z obcymi, byli to Czesi i Niemcy – urządzili mennice we własnym zarządzie. Możliwe, że początkowo bicie monet odbywało się jedynie na dworze panującego, „in palacio”, jak u Karolingów – kwestia ta nie da się bliżej ustalić dla zupełnego braku wskazówek źródłowych. Napisy jednak na monetach XI w., przytaczające nazwy Gniezna lub Krakowa, następnie monety świętojańskie, zdające się dość pewnie wskazywać na Wrocław, pozwalają przyjąć już w XI wieku istnienie przynajmniej tych trzech mennic w państwie. A choć było ono rozległe, to jednak funkcjonowanie trzech mennic dość korzystnie rzuca światło na intensywność ruchu pieniężnego w stosunkach gospodarczych Polski ówczesnej, które dla tej epoki przywykliśmy uważać za bardzo prymitywne.

Bity był tylko jeden rodzaj pieniądza: denary² oraz z jednego tylko kruszcu: srebra. Otóż dotąd wykopane monety polskie z czasów przed 1139 rokiem udało się sklasyfikować jako należące wyłącznie do królów i książąt panujących, nie ma zaś żadnego śladu, który by wskazywał, że bracia książęcy, ci znani z dziejów naszych i naszych sąsiadów juniorzy, bili kiedykolwiek swą własną monetę, choć to prawo mieli na przykład na Węgrzech³. Jeśli denary Ottona istotnie bratu Mieszka II przypisane być mogą⁴, to odnieść je można tylko do tego krótkiego okresu, gdy po zwycięskim buncie przynajmniej w części kraju istotnie zwierzchnią uzyskał władzę (1037 r.).

O ile zaś chodzi o prawo mennicze jako „regale”, to i ono w tym okresie pozostało nieuszczerplone i zasadniczo nienaruszone. Jedyną poważniejszą wątpliwość budzić by tu mogły owe zagadkowe denary z imieniem Sieciecha; wskazywałyby one, że już tak wcześnie w XI w., więc równoległe z rozwojem stosunków menniczych na Zachodzie, uczynił pierwszy przywilej menniczy wyłom w regale menniczym monarchy. Że jednak te denarki – jak wykazał Piekosiński – posiadają w kryptogramowej ligaturze liter imię księcia Władysława Hermana, należy je mimo wszystko uważać za monetę państwową, przy czym uszczerbek uczyniony zwierzchności książęcej przez wprowadzenie na nie imienia i znaku palatyna Sieciecha był wynikiem nadużycia wszechwładnego magnata, a nie wpływem udzielonego mu przywileju⁵.

Paru słów omówienia domaga się też teoria numizmatyczna, wyznawana przez dr. M. Gumowskiego⁶, dr. Z. Zakrzewskiego, ks. dr. E. Majkowskiego i innych numizmatyków, wedle której różni biskupi XI i XII w., a nawet niektóre klasztory, posiadali prawo bicia własnej monety i wykonywali je

² Wzmianki o obolach, np. w Kronice Galla, nie stwierdzają ich bicia i obiegu w Polsce w XI w., a wykopaliska dotychczasowe nie dostarczyły dotąd rzeczywistych oboli jako pieniążków równych 1/2 denara.

³ Balint Homan, *Magyar pénztörténet 1000–1325*, Budapest 1916.

⁴ Przypisywał mu je dr M. Gumowski (*Denary pierwszej doby Piastowskiej*, WNA, 1904, szp. 69–79) i w późniejszych pracach, nazywając go Ottonem-Besprymem.

⁵ Por. moją recenzję rozprawki ks. E. Majkowskiego o denarach Sieciecha; WNA, t. 10 (1922), s. 130–132.

⁶ Dr M. Gumowski jeszcze w 1914 roku uważał, że zbyt odważne byłoby twierdzenie, przypisujące arcybiskupom gnieźnieńskim monety ze św. Wojciechem (*Wyobrażenia*

w swoich lub też w książęcych mennicach, które czasowo przechodziły w ręce niektórych biskupów. Jest to teoria ściśle numizmatyczna, bo opiera się wyłącznie na analizie tego, co zawierają wyobrażenia ówczesnych monet. Argumenty na jej poparcie przytoczone dzielę na trzy grupy:

- 1) analogia stosunków niemieckich, gdzie opaci i biskupi już w X wieku posiadali prawo mennicze, sama przez się nie może stanowić dowodu, a powołanie się na fakt zależności biskupstwa poznańskiego od arcybiskupa magdeburskiego jest wynikiem przeoczenia prac Kehra i Abrahama⁷, które uporały się ostatecznie z tym zapatrywaniem;
- 2) symbole przedstawione na monetach, jak ręka, widoczki kaplic i kościołów, pastorał, napisy „S. Johannes”, „S. Adalbertus” itp. nie mogą udowadniać kościelnego charakteru odnośnych monet, bo równocześnie zarówno u nas, jak i za granicą wprowadzano je na notorycznie państwowe monety: u nas na denarach z wizerunkiem księcia i z jego imieniem, w Niemczech na monetach cesarskich, książęcych i hrabskich. Jest to tylko objaw głębokiego przeniknięcia urzędów państwowych przez religijny światopogląd. Ręka na denarze polskim może być znaną nam z zabytku prawa zwyczajowego z 1270 roku „ręką pańską” (*des Herren Hand*), a więc symbolem najzupełniej świeckim⁸. Pastorał jest dość przypadkowym wynikiem powolnej przemiany perełkowego krzyża, pojętego jako ornament, zresztą znajduje się na denarach Sieciecha i Władysława Hermana i innych, więc mimo pozornie kościelnego charakteru używano tego symbolu na pieniądzach państwowych; być może, że jako *pars pro toto* oznaczał św. Wojciecha biskupa, często poza tym – jak i św. Stanisław – przedstawianego na denarach książę-

monet piastowskich jako źródło historyczne, WNA, t. 6 (1914–1915), s. 57). Jednakże w późniejszych pracach o biskupstwie kruszwickim w XI w., w *Szkicach numizmatyczno-historycznych z XI wieku* (Poznań 1924) i wreszcie w specjalnej rozprawie (*Prawo mennicze biskupów polskich w wiekach średnich*, Włocławek 1926), tezę tę szeroko rozprowadził i starał się w szczegółach uzasadnić.

⁷ Zob. recenzję R. Grodeckiego rozprawy P. Kehra (*Das Erzbistum Magdeburg und die erste Organisation der christlichen Kirche in Polen*, Abhandl. d. preuss. Akademie d. wissenschaften. Jg. 20. Philos.–hist. Klasse nr 1); KH, R. 36 (1922), s. 154–158.

⁸ Rec. R. Grodeckiego pracy A. Szelągowskiego (*Wici i topory. Studium nad genezą i znaczeniem godeł polskich i zawołań*, Kraków 1904), WNA, t. 10 (1923), s. 55.

cych⁹. Gdyby zwolennicy teorii o biskupich monetach w XI i XII w. udowodnili chociaż co do jednego symbolu jego wyłącznie kościelny charakter u nas i za granicą zwłaszcza, to by już miało pewne znaczenie, ale jak długo takiego dowodu nie przeprowadzono, tak długo mamy prawo wszystkie te denary uważać za książęce, skoro zarówno te symbole, jak i napisy i postacie świętych umieszczane były wówczas i później na niewątpliwych książęcych monetach;

- 3) jedyna napisowa moneta z imieniem biskupa Eberharda, przypisywana poprzednio przez polskich i niemieckich uczonych biskupowi namybskiemu z połowy XI w., obecnie ogłoszona została jako moneta kruszwickiego biskupa Eberharda z drugiej połowy XI w., a napis: „Św. Piotr” odniesiony do patrona kruszwickiego kościoła. Tymczasem biskupstwo kruszwickie, wedle późnej tradycji założone przez Mieszka II, upadło w rewolucji 1033 r. i nie istniało następnie (nie wymienia go Gall Anonim w swej kronice), aż wreszcie odnowiono je jako włocławsko-kujawskie w 1124 roku. Monety z imieniem biskupa Eberharda znane są najliczniej z czterech wykopalisk w Saksonii, Miśni itp. poza Polską, a tylko z dwóch wykopalisk polskich, w których poza tym liczone są różne obce, niemieckie, czeskie, węgierskie monety. Dość wyraźnie świadczy też ten stan wykopalisk za obcym charakterem tych monet.

W tym stanie rzeczy nie można dziś jeszcze brać poważnie w rachubę istnienia innych, prywatnych, świeckich czy kościelnych monet, poza monarszymi w XI w. i można podtrzymać tezę, że tak samo zwierzchność mennicza, jak i regale bicia monety pozostały nienaruszone przy naszych królach i książętach okresu Bolesławowskiego, to jest do roku 1138.

⁹ M. Gumowski, *Wyobrażenia*, s. 57–58. Wówczas jeszcze M. Gumowski wszystkie monety z symbolami kościelnymi lub religijnymi uważał za książęce i tylko ten z nich trafny wyciągnął wniosek, że mennice państwowe znajdowały się w miejscowościach, które równocześnie były stolicami biskupimi (ibidem, s. 165).

Rok 1138 mógł przynieść zmiany w stosunkach, bo też zasadniczo zmieniał on porządek państwowy. Testamentowe rozporządzenia Bolesława Krzywoustego wprowadziły na miejsce jednego, spoistego już państwa, kilka względnie samodzielnych dzielnic, z senioracką na czele.

Postanowienia tego testamentu w tej formie, w jakiej go dziś znamy, spraw monety bezpośrednio nie dotyczą. Rzecz jasna jednak, że w jakiś sposób ją regulować musiały. Powstaje problem, czy przyznawały ją wszystkim książętom, czy też zastrzegały zwierzchność menniczą i prawo bicia monety wyłącznie seniorowi, reprezentującemu właściwą władzę państwową. I tu nasuwają się dwie drogi, po których zbliżyć by się można do pożądanego rezultatu: rozpatrzenie postanowień testamentu, jak one regulowały zasadniczo stanowisko seniora wobec innych książąt i zagranicy, oraz rozejrzenie się w konkretnym materiale numizmatycznym monet z tych czasów, gdy seniorat obowiązywał czy przynajmniej usiłował utrzymać swe istnienie i swe prawa zwierzchnie wobec dzielnicowych książąt-juniorów.

Ze wszystkiego, co wiemy i mamy prawo mniemać o statucie Krzywoustego, o tendencjach politycznych, które mu przyświecały przy kształtowaniu nowego porządku państwowego – a świetnie w ostatnim czasie oświecił je prof. T. Wojciechowski w dodatkowym *Szkicu z dziejów XI wieku*¹⁰ – raczej przyjąć nam wypada, że wedle intencji Bolesława Krzywoustego

¹⁰ T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku. X. Dalsze losy zatraconej korony. Następcy Stanisława*. Dodatek: Objąsnienie testamentowego statutu Bolesława III, KH R. 31 (1917), s. 355–375. Autor – podobnie jak i poprzednicy jego w tym względzie, mianowicie Małecki, Kantecki, Smolka i inni – nie zajmuje się w tym szkicu, poświęconym „Dalszym losom zatraconej korony”, samą kwestią monetarną, lecz akcentuje tam, jak również w dodatku zawierającym „Objąsnienia testamentowego statutu Bolesława Krzywoustego”, że na seniora przeszła cała niepodzielna pełnia władzy książęcej, czyli rzeczywisty charakter i prawa księcia panującego: *dux*. Pod tym względem uzupełnił Wojciechowski rezultaty poprzedników, dokładniej wykazując podstawę i rozmiary potęgi seniora i jego praw w stosunku do skromnie uposażonych i podległych mu juniorów. Zapatrywanie, że zwierzchność mennicza miała pozostać przy seniorze, zgadza się zupełnie ze stanowiskiem Wojciechowskiego, również wygodnie da się pogodzić ze stanowiskiem każdego z poprzednio wymienionych badaczy.

go pierworodny syn jego Władysław, a po nim każdorazowy senior miał być rzeczywistym monarchą, podczas gdy dzielnice juniorskie były tylko dziedzinym uposażeniem braci panującego księcia, silnie ograniczonych w swych kompetencjach rządzenia. Toteż wydaje się więcej niż prawdopodobne, że zwierzchność mennicza wraz z innymi prawami zwierzchnimi przypadła wyłącznie seniorowi jako właściwemu księciu panującemu.

Rzecz inna, że wykonując ją, mógł on iść na rękę poniekąd swym braciom, w których dzielnicach niektóre mennice państwowe może się znajdowały. Senior w danych warunkach był w tym położeniu, że albo mógł mennice te objąć we własny zarząd nasyłając do ich prowadzenia własnych i od siebie tylko zależnych urzędników, albo też mógł pozostawić ich zarząd braciom jako książętom dzielnicowym, zastrzegając sobie rzeczywistą zwierzchność menniczą i dopilnowując, by objawiała się ona w pewnych konkretnych formach. W pierwszym wypadku zarówno zwierzchność mennicza, jak i regale pozostałoby przy seniorze, w drugim zaś zrzekłby się on swego regale na rzecz juniorów w ich dzielnicach, rezerwując sobie nieuszczerploną zwierzchność, to jest prawo dyktowania stopy menniczej, ordynacji co do zmian monety ewentualnie treści stempla, przyznając juniorom tylko zyski z poszczególnych mennic.

Sądzę, że pierwszy sposób i trudniejszy byłby do przeprowadzenia, i z nadto może musiałby drażnić juniorów, którzy zapewne w swych dzielnicach chcieli zażywać względnej pełni władzy w stosunkach wewnętrznych. Drugi natomiast mógł być wybornym kompromisem między zwierzchnimi prawami seniora i samodzielnością juniorów. A gdy wykluczmy niemożliwą zresztą nawet do pomyślenia ewentualność zupełnego zwinienia mennic w dzielnicach juniorów, to wypadnie przyjąć, że Władysław istotnie za-

Zwłaszcza przytoczone przez Wojciechowskiego szczegóły źródłowe na dowód skarbowej zwierzchności seniora nad drobnymi zresztą stosunkowo wobec seniorackiej dzielnicami juniorów (s. 373), można do pewnego stopnia uważać za stojące w związku ze zwierzchnością menniczą seniora. Mianowicie podatki i kary sądowe (pieniężne) szły na rzecz seniora od ludności dzielnic juniorskich itp. Ze wskazówek źródłowych najbardziej znamienne byłoby chyba dla omawianej kwestii może określenie Kadłubka, że przy seniorze miała pozostać „principandi auctoritas”, pod czym należy rozumieć prawa suwerenne rzeczywistie panującego księcia ze zwierzchnością menniczą właśnie.

stosował system owego kompromisu. Juniorzy mieli sobie przyznane prawo bicia monety w mennicach, które się znalazły w obrębie ich dzielnic, na zaspokojenie potrzeb pieniężnych ich ludności. Musiała to jednak być moneta o jednakiej stopie i stemplu z monetą wybijaną przez samego seniora. A dla odróżnienia i pewnej kontroli musiała ona w każdej dzielnicy i mennicy być zaopatrzona w znak specjalny, pozwalający proveniencję jej rozpoznać. I tym, obok innych względów, tłumaczę fakt, że z czasu krótkich stosunkowo rządów (8 lat) Władysława Wygnańca pochodzi i do dziś dnia się zachowała tak duża stosunkowo mnogość odmian monet w obrębie kilku zasadniczych typów, monet znajdujących na wszystkich ziemiach ówczesnej Polski, a zaopatrzonych w cały szereg znaczków, najczęściej liter lub pewnych symbolów, które wybijane były na wolnym polu obok wizerunku książęcego na monecie. Pieniążki te, o ile są napisowe, mają zawsze imię Władysława, jeśli beznapisowe, to typem i wizerunkiem są najzupełniej identyczne z denarami napisowymi i bezsprzecznie do panowania Władysława należą. Litery i znaki, nie zawsze zrozumiałe (o tyle że nieraz bili je analfabeci wedle wzoru, którego nie rozumieli, a więc nieraz przekształcali), dziś trudno orzec, czy dowolnie wybierane, czy też były inicjałami mincerzy lub skarbników, lub w niektórych wypadkach oznaczać miały nazwę miejscowości lub nawet imię juniora, miały wskazywać, z której pochodzą mennicy i dzielnicy, wspólny zaś im wszystkim wizerunek symbolizował doskonale i wystarczająco jedność państwa i suwerenną władzę seniora nad mennictwem krajowym. Drobne różnice tłoków, które w zasadzie musiały być identyczne dla wszystkich mennic, były przy ówczesnej technice nieuniknione i dały powód tej nadzwyczajnej mnogości odmian poszczególnych typów monet Władysława II. Fakt zaś również znacznej liczebności typów odnoszący do systemu częstszych, niż poprzednio, zmian monety – systemu, który jak sądzę wziął w Polsce początek z inicjatywy Władysława Wygnańca, nie zaś – jak dawniej powszechnie przyjmowano – Mieszka Starego, który tylko spotęgował częstotliwość zmian monety, doskonalać ten system.

Przyjęcie, że przy seniorze miała pozostać nieuszczuplona zwierzchność mennicza na całą Polskę, ma jednak prawie że tylko teoretyczne znaczenie; Władysław bowiem właśnie z powodu ścisłego przestrzegania swych prerogatyw seniorackich, ściągnąwszy na siebie zawiść braci, został przez

nich w 1146 r. wygnany, wobec czego są wszelkie dane przemawiające za tym, iż aczkolwiek seniorat nadal jeszcze jakiś czas obowiązywał, to jednak faktyczny stan musiał polegać na pewnym złagodzeniu stanu prawnego, innymi słowy: nowy senior Bolesław Kędzierzawy prawdopodobnie zrzekł się niektórych prerogatyw na rzecz braci w obrębie ich dzielnic. A gdy na podstawie źródeł pisanych nic się nie da ustalić w sprawie, która nas tu interesuje, musimy uciec się do jedyne go materiału, który tu pewne światło jeszcze rzucić może, mianowicie do materiału numizmatycznego, to jest monet z owego okresu.

Denary z okresu wielkoksiążęcej władzy seniorów dynastii piastowskiej nieraz już były przez numizmatyków pod tym względem rozpatrywane¹¹, a za względnie pewne i trafne można uznać następujące wyniki:

- 1) denary Bolesława Kędzierzawego bite we Wrocławiu, który po 1163 roku miał własnych książąt i seniorowi bezpośrednio nie podlegał, zdają się przemawiać za tym, iż seniorom przysługiwało prawo bicia monety pod własnym stemplem w dzielnicach juniorów;
- 2) z drugiej połowy rządów Bolesława Kędzierzawego zachowały się denary z jego wizerunkiem na stronie głównej, zaś z trzema popiersiami książęcymi na stronie odwrotnej. Te trzy popiersia mogą istotnie oznaczać chyba tylko juniorów (Mieszka Starego, Henryka i Kazimierza Sprawiedliwego) braci wielkiego księcia, zwłaszcza gdy się zważy, że inny, późniejszy typ tej monety zawiera już tylko dwa popiersia juniorów, po śmierci Henryka sandomierskiego w 1166 roku. Co prawda może dziwić nieuwzględnienie tu dwóch śląskich Władysławowiczów, ale że byli oni od początku na stopie wojennej z rządzącym stryjem-senio rem, więc to pominięcie ich można uznać za usprawiedliwione. Analogiczna moneta Mieszka Starego z pierwszych jego rządów w Krakowie (1173–1177) ma uwidocznionych czterech juniorów, książąt dzielnicowych, to jest obok Kazimierza Sprawiedliwego i Leszka Bolesławowicza mazowiecko-kujawskiego, także obu Władysławowiczów,

¹¹ Ostatnio przez M. Gumowskiego (*Wyobrażenia*). Przecistawiając się niektórym z wyrażonych tam zapatrywań, wiele spostrzeżeń przyjmuję i użytkuję w niniejszej rozprawce.

żyjących z tym stryjem w zgodzie i uznających jego zwierzchność nad swą dzielnicą.

Wynikałoby stąd, że ustępstwo seniora na rzecz juniorów było tylko formalne, ale symbolizowało wyraźnie ich udział we władzy nad terytorium państwowym obok seniora, który swą zwierzchnością dotąd wyłączną musiał się z nimi podzielić w pewnej mierze. Monety z ich wizerunkami miały kurs w całym państwie.

Jeśli taką interpretację tych osobliwych monet uznamy za trafną, to wypadnie konsekwentnie przyjąć, że odrębne monety dzielnicowych książąt pochodzą już z czasów po buncie w 1177 roku, który obalił faktycznie zasadę wielkksiążęcej zwierzchności seniora, zniesioną następnie *de iure* przez potwierdzenie papieskie (1181 r.) i cesarskie (1184 r.) praw dziedzicznych linii Kazimierza Sprawiedliwego do Krakowa. Odtąd – choć były jeszcze, częściowo udatne, próby wskrzeszenia tej zasady (lata 1198–1202 i 1210–1211), ustalił się nowy porządek rzeczy, w którym każdy z książąt dzielnicowych zagarnął całą pełnię praw zwierzchnich na swoim terytorium, nie uznając nad sobą niczyjego zwierzchnictwa!

Zwierzchność mennicza nie została przez tę zmianę układu stosunków politycznych uszczuplona, lecz z powodu rozbicia terytorialnego przeszła ona z jednostki na wszystkich książąt dzielnicowych, z których każdy odtąd na równi z innymi uważał się za uprawnionego do bicia monety pod własnym stemplem i na własną korzyść, strzegąc swej zwierzchności menniczej i swego regale w granicach swojej dzielnicy. Stan ten trwa następnie bez zmiany przez cały okres dzielnicowy do ponownego zjednoczenia państwa, które za fakt dokonany możemy uznać w 1320 roku w momencie koronacji królewskiej Łokietka.

Dla obu tych okresów, w których zrazu niepodzielnie piastował zwierzchność menniczą król lub książę panujący (do 1138 r.), a następnie wielki książę-senior z częściowym współudziałem juniorów (do 1180 r.), jest aktualne zagadnienie, czy stosunek do papieżstwa i cesarstwa nie pociągnął w tym czasie za sobą pewnego, choćby teoretycznego ograniczenia tej zwierzchności. Stosunek do papieżstwa odpadnie od razu przy bliższym rozważeniu jego charakteru: na owej darowiźnie Polski z czasów Mieszka I, znanej pod nazwą *Dagome iudex*, kuria rzymska nie opierała już w XI w. za-

dnych praw, sam akt odnoszono do Sardynii, zatraciwszy pamięć o jego prawdziwym pochodzeniu. Jedynie wiadomość jednej z kronik śląskich, co prawda późnej, bo z końca XIII w. lub nawet już z XIV w., o denarach z głową św. Jana (patrona ówczesnej siedziby papieża na Lateranie) jako monecie, w której polskie księstwa opłacały papieżowi świętopietrze, może być poczytana za ślad jakichś roszczeń papieżstwa w zakresie menniczym w stosunku do Polski. Ale wiadomość to niepewna, nie dość jasna i przez niektórych autorów wprost odrzucana jako niewiarygodna w tej postaci.

Co się dotyczy „cesarstwa rzymskiego”, to powtarzające się parokrotnie w XI i XII w. wskutek przegranej wojny hołdy lenne władców Polski na rzecz cesarzy miały charakter przemijający i poza próbami narzucenia obowiązku haraczu lub pomocy zbrojnej na wyprawy rzymskie nie ma śladu jakichkolwiek dążeń wkraczania w wewnętrzne sprawy polskie i ich trwałego regulowania. Dla oświecenia tej kwestii ze strony numizmatycznej wciągnięto tu do badań denary Mieszka I z imieniem „Otto”; miało ono tu oznaczać zwierzchność cesarza nad Polską i pobitym Mieszkiem I. Ale to samo imię na denarach Bolesława Chrobrego ma świadczyć o oddaniu monarsze polskiemu współrządów w cesarstwie. Prostsze wydaje się tłumaczenie innych numizmatyków, że mamy tu do czynienia z monetami nieprawidłowymi, przy których wybijaniu posłużono się zdobytym na wyprawie wojennej czy w jakikolwiek inny sposób stemplem cesarskiej mennicy w Magdeburgu. Zwłaszcza wprowadzenie imienia babki cesarskiej Adelajdy jest wymownym dowodem, że mamy tu do czynienia z bezkrytycznym naśladownictwem, a nie świadomym zamiarem wyrażenia prawnopolskiego stosunku Polski do cesarstwa¹². A miary pewności dopełnia świeżo przez

¹² Tezę taką świeżo rozwinął M. Gumowski (*Bolesław Chrobry współrządcą cesarstwa*, *Zapiski Numizmatyczne*, nr 1, Lwów 1925). Artykuł jego spotkał się z ostrą, ale w znacznej mierze słuszną odpawą ze strony Z. Zakrzewskiego (*W sprawie szkicu numizmatyczno-archeologicznego*, WNA, t. 10 (1925), s. 63–69), który już poprzednio dwukrotnie zabierał głos w sprawie denarów tak zwanych „Adelheidowych” Bolesława Chrobrego (*O denarach adelheidowych z imieniem Bolesława Chrobrego*, WNA 1904, s. 33–45; tenże, *Przyczynek do znajomości denarów adelheidowych z imieniem Bolesław*, WNA, t. 10 (1922), s. 45–56). Poprzednio M. Gumowski w tych sprawach zajmował przeznaczenie stanowisko, zob. jego artykuł *Wyobrażenia monet piastowskich jako źródło historyczne* (WNA, t. 5 (1913), s. 358–359).